

Andrzejewski, Marek

Prasa internowanych w Szwajcarii żołnierzy 2 Dywizji Strzelców Pieszych (1940-1945)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/3-4, 73-85

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK ANDRZEJEWSKI

PRASA INTERNOWANYCH W SZWAJCARII ŻOŁNIERZY
2 DYWIZJI STRZELCÓW PIESZYCH (1940—1945)

W latach II wojny światowej ukazywało się w języku polskim bardzo wiele pism o różnej proveniencji i profilu ideowym. Wprawdzie badaniom nad polską prasą we wspomnianym wyżej okresie poświęcano do tej pory sporo uwagi i należy uznać je za dosyć zaawansowane, niemniej istnieją jeszcze luki, których usunięcie pozwoli na uzyskanie pełniejszego obrazu polskiego piśmiennictwa w latach utraty przez Rzeczpospolitą niepodległości. Do jednych ze stosunkowo słabiej znanych fragmentów historii polskiej prasy należą niewątpliwie dzieje pism adresowanych do internowanych w Szwajcarii żołnierzy 2 Dywizji Strzelców Piesznych.

Wchodzący w skład oddziałów francuskiego 45 korpusu żołnierze dowodzonej przez gen. Bronisława Prugar-Ketlinga dywizji musieli szukać w czerwcu 1940 r. schronienia w Szwajcarii, na której terenie do zakończenia działań na frontach europejskich przebywało w sumie kilkanaście tysięcy polskich szeregowców i oficerów. Sytuacja ich była oczywiście odmienna od położenia Polaków więzionych w oflagach i stalagach, jednakże internowani w Szwajcarii żołnierze 2 DSP podlegali najróżniejszym rygorom i ogólnie można stwierdzić, że ich położenie i stosunek do nich władz szwajcarskich były w dużym stopniu uwarunkowane rozwojem sytuacji na wojennej arenie. Troska Berna o własne bezpieczeństwo decydowała o zaostrzeniu lub zelżeniu linii postępowania wobec przebywających w obozach Polaków. Niemniej zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż żołnierze 2 DSP w sumie mieli stosunkowo dobre warunki bytowe, a także możliwość doksztalcania się: obok różnych form samokształceniowych mogli studiować w miejscowych uczelniach; i tak 111 osób uzyskało dyplom inżyniera, 53 ukończyło studia uniwersyteckie, a 10 obroniło dysertacje doktorskie¹.

¹. Szerzej o tej kwestii w pracy A. Vetulaniego *Poza płomieniami wojny. Internowani w Szwajcarii 1940—1945*, Warszawa 1976. Zob. też: J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii*, Wrocław 1976, s. 226—229; E. Thielmann, *Żołnierska Odyseja*, Warszawa 1979, s. 122—131.

Udogodnienia te, kontrastujące przecież z sytuacją Polaków znajdujących się w niemieckich obozach jenieckich, nie zmieniają jednak faktu, że częstokroć internowani żołnierze 2 DSP byli przez władze szwajcarskie traktowani jak jeńcy wojenni. Wcale niesporadycznie ograniczano w poważnym stopniu ich prawa, a Trybunał Federalny w Bernie wręcz stwierdził, że internowani w Szwajcarii znajdują się w położeniu analogicznym do położenia więźniów i państwo ma wobec nich specjalne uprawnienia². Z tego też względu życie kulturalne w obozach, a zwłaszcza działalność propagandowa polskich wojskowych napotykały ze strony szwajcarskiej różnego rodzaju przeszkody.

Zamysł wydawania prasy dla żołnierzy 2 DSP powstał niemal najazutrz po ich internowaniu, a jego autorem był poseł RP w Szwajcarii Aleksander Ładoś. Polskie przedstawicielstwo w Bernie zamierzało utworzyć pismo mające samodzielną redakcję, niezależną od władz szwajcarskich i jedynie podlegającą cenzurze wojennej. Fundusze niezbędne do ukazania się i rozwoju pisma zamierzano czerpać z Londynu lub ze Stanów Zjednoczonych. Natomiast powstawać ono miało we Fryburgu, w drukarni St. Paul, która posiadała monotyp z polskimi czcionkami. Pismo zamierzano drukować sposobem litograficznym, w nakładzie 2000 egzemplarzy, raz w tygodniu³.

Inicjatywa ta została zakończona częściowym tylko powodzeniem, gdyż władze szwajcarskie wyrażając zgodę na wydawanie pisma postanowiły, że będzie się ono ukazywać pod kontrolą Komisariatu do Spraw Internowania. Środki na pokrycie kosztów wydawniczych czerpać miano z funduszków Kasy Internowania. Oficerem prasowym mianowano porucznika Pozzę de Besta. Jakkolwiek oficer ten na początku lat dwudziestych przebywał na Górnym Śląsku, w niczym nie zmieniało to faktu, iż jego znajomość języka polskiego była do tego celu niewystarczająca. W praktyce pełnił on funkcję cenzora i miał swój „udział” w osłabianiu pozycji pisma. Według koncepcji Pozzy de Besta „Goniec Obozowy. Pismo żołnierzy internowanych” miał być wydawanym w języku polskim periodykiem szwajcarskim, adresowanym do żołnierzy 2 DSP. Oficer prasowy usiłował niemal na każdym kroku narzucać redakcji swoje poglądy polityczne; w poczynaniach jego dominowała obawa przed ewentualną interwencją i niezadowolaniem pracowników Ambasady Trzeciej Rzeszy z treści zamieszczanych na łamach pisma artykułów⁴. Z informacji pośrednich można wysnuć wniosek, iż najprawdopodobniej nie-

² J. Danielski, *Internowanie żołnierzy polskich w państwach neutralnych podczas II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1977, nr 2, s. 89—104.

³ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), zespół: 2 Dywizja Strzelców Pieszych (dalej: 2 DSP) 1858, s. I—II, Kronika pisma żołnierzy internowanych w Szwajcarii (dalej: Kronika), 1945.

⁴ CAW, 2 DSP/1858, s. VIII, Kronika, 1945; Vetulani, *op. cit.*, s. 220—222.

mieckie przedstawicielstwo w Szwajcarii, wykazujące spore zainteresowanie losem żołnierzy 2 DSP, regularnie czytało „Gońca Obozowego”.

Pomysł wydawania pisma dla internowanych w Szwajcarii Polaków spotkał się ze zrozumieniem i poparciem gen. Prugar-Ketlinga. Dostrzegł on, podobnie jak i większość polskich oficerów, potrzebę istnienia pisma, które mogłoby podtrzymywać morale żołnierzy, przeciwdziałać „chorobie drutów” i stanowić ważny czynnik integracyjny dla rozproszonych w różnych obozach Polaków. Posiadanie organu prasowego wypełniałoby częściowo lukę informacyjną i zastępowało brak polskich książek, co szczególnie odczuwano w pierwszym okresie internowania. Ponadto dowództwo dywizji zdawało sobie w pełni sprawę, iż należy dążyć do rozbudzenia poczucia więzi z polskością wśród tej części żołnierzy, którzy pochodzili wprawdzie z polskich rodzin, ale wychowali się we Francji⁵.

Pierwszy zespół redakcyjny nie był zbyt dobrze dobrany pod względem fachowości; mimo że w 2 DSP było kilku dziennikarzy, skorzystano jedynie z usług Jerzego Maciejewskiego, pisującego przed wojną w „Żołnierzu Polskim”. Naczelnym redaktorem został major Antoni Ślusarczyk, który uprzednio dał się poznać jako uzdolniony literat oraz tłumacz japońskiej prasy. Na wyznaczenie składu redakcji „Gońca Obozowego” decydujący wpływ miał gen. Prugar-Ketling; sądzić należy, iż przy wyborze kierował się on nie tylko przygotowaniem kandydatów do zawodu dziennikarskiego, lecz starał się rozpatrywać problem również z punktu widzenia dowódcy jednostki wojskowej, która — jak się spodziewano — może być użyta jeszcze w walce z armią hitlerowską⁶.

Pierwszy numer „Gońca Obozowego”, który ukazał się w pierwszą rocznicę agresji Trzeciej Rzeszy na Polskę, liczył 8 stron. Wprawdzie w stopce był orzeł, z czasem jednak Szwajcarzy ograniczyli zamieszczanie w piśmie polskiego godła państwowego do wyjątkowych wypadków. Poważne utrudnienie dla sprawnego ukazywania się pisma stanowił fakt, że zespół drukarski mieszkał w Ostermundigen, redakcja mieściła się w Moospinte (koło Münchenbuchssee), zaś sama drukarnia znajdowała się w Bernie. Dodajmy również, iż jedną z przeszkód był brak polskich czcionek⁷.

W pierwszym okresie pismo było łamane monotonię, brak było ilustracji, zastrzeżenia mógł budzić poziom publikacji. Antoni Ślusarczyk pisał przeważnie artykuły wojskowe, jego zastępca Michał Kłobukowski opracowywał dział rozrywkowy i kwestie dydaktyczne, Jerzy Maciejewski zajmował się stroną techniczną pisma oraz beletrystyką, zaś Adam

⁵ CAW, 2 DSP/1858, s. II, Kronika, 1945.

⁶ Vetulani, *op. cit.*, s. 221, 259. W pracy *Prasa polska w latach 1939—1945*, Warszawa 1980, znajdujemy tylko jedną wzmiankę o „Gońcu Obozowym” (s. 152).

⁷ CAW, 2 DSP/1858, s. V, Kronika, 1945; „Goniec Obozowy”, nr 17 z 11—20 VI 1945.

Byszewski prowadził kronikę. Sekretarz redakcji, którym został Roman Gierszewski, m.in. redagował w piśmie lekcje języka niemieckiego. Na ogół zamieszczane w „Gońcu Obozowym” publikacje, obliczone na przygotowanie przeciętnego czytelnika, pisane były poprawną polszczyzną.

Redakcja starała się rozszerzać grono swych współpracowników, co zwłaszcza w późniejszym okresie istnienia pisma przynosiło pozytywne efekty. Przeważnie w oparciu o listy z innych miejsc internowania w Szwajcarii żołnierzy polskich redagowano kronikę terenową, jakkolwiek nie ze wszystkich obozów nadchodziły korespondencje. Wiadomości z położonych w różnych kantonach obozów niewątpliwie przeciwdziałały rozbięciu, stanowiąc ważny czynnik integracyjny dla rozproszonych po niemalże całym terytorium Szwajcarii żołnierzy 2 DSP. Stosunkowo wiele miejsca poświęcano w piśmie „państwu internowania”, co dokonywało się pod silnym naciskiem czynników szwajcarskich. Ponieważ nie zachowywano tutaj należytych proporcji, nadmierne eksponowanie zagadnień szwajcarskich wywoływało reakcję odbiorców wręcz przeciwną od zamierzeń nadawców, przyczyniając się do zmniejszenia popularności „Gońca Obozowego.”

Początkowo pismo ukazywało się raz na tydzień, niebawem jednak częstotliwość ta uległa zmniejszeniu i „Goniec” zaczął docierać do czytelników jedynie trzy razy w miesiącu. Fakt ten uwarunkowany był w głównej mierze wyplacaniem żołdu co dekadę, choć wydaje się, iż stanowiło to dla Pozzy de Besta wygodny pretekst do obniżenia rangi pisma. Cena jednego egzemplarza wynosiła dla oficerów 0,20 franka, zaś dla szeregowców i podoficerów 0,10 franka. Począwszy od numeru 6 z 15 marca 1943 r. opłata została podniesiona dla szeregowców i podoficerów o 5 rapi i później jeszcze o dalsze 5 rapi, natomiast dla oficerów i osób cywilnych o 10 rapi; wpłynęło to na zrównoważenie budżetu wydawniczego, którego deficyt sięgał uprzednio 25—33%⁸.

Pierwsze numery organu prasowego 2 DSP drukowano w ilości 2500—3000 egz. Nakład ten wykazywał jednakże tendencje rosnące i w 1944 r. osiągnął nawet 7250 egz. Była to największa liczba wydrukowanych egzemplarzy pisma, które przeważnie wydawano w ilości około 6000 egz. „Gońca Obozowego” prenumerowało od 200 do 250 osób cywilnych; ponadto kilkanaście bądź kilkadziesiąt egzemplarzy przesyłano do polskich ośrodków mieszczących się w innych, nie okupowanych przez Trzecią Rzeszę państwach. W ogólnym jednak bilansie nabywcy pisma rekrutujący się spoza żołnierzy 2 DSP stanowili niewielki procent. Na pewno ponad 90% egzemplarzy rozchodziło się wśród internowanych w Szwajcarii Polaków, z tym że wątpliwe wydaje się, by liczba zwrotów nie przekraczała 10%. Z prostego rachunku wynika, iż stan nasycenia

⁸ CAW, 2 DSP/1858, s. 26, Kronika, 1945; por. Vetulani, *op. cit.*, s. 221.

„Gońcem” był znaczny i jeden egzemplarz przypadał na dwu—trzech żołnierzy. Ponieważ z różnych względów, o czym będzie jeszcze mowa, nie było to pismo odpowiadające oczekiwaniom odbiorców, najprawdopodobniej liczba nie sprzedanych egzemplarzy wynosiła mniej więcej $\frac{1}{4}$ liczby drukowanych numerów. Zdarzały się nawet obozy, w których kupowało je regularnie zaledwie 30^{0/0} żołnierzy⁹.

Stosunkowo długi cykl wydawniczy i niewielka częstotliwość ukazywania się niewątpliwie nie stanowiły atutu „Gońca”, tym bardziej że do miejsc internowania żołnierzy dywizji gen. Prugar-Ketlinga docierały, i to przypuszczalnie w sporej ilości, wydawane w Budapeszcie 3 razy tygodniowo „Wiadomości Polskie”. Pismo to, prezentujące w miarę aktualne materiały, mogło oddziaływać i na przebywających przymusowo w Szwajcarii Polaków, gdyż dzięki wysiłkom redakcji otrzymywało ono debit do krajów neutralnych¹⁰. Do internowanych na terenie Szwajcarii żołnierzy 2 DSP trafiały i inne pisma wydawane przez polską emigrację, z uwagi wszakże na małą liczbę egzemplarzy (do tego twierdzenia skłania nas analiza materiału źródłowego) ich znaczenie było raczej drugorzędne.

Redakcja „Gońca Obozowego” starała się korzystać zarówno z publikacji ukazujących się na łamach dzienników szwajcarskich, jak i z artykułów w pismach polskich, głównie wydawanych w Wielkiej Brytanii. Często jednak cenzura sprzeciwiała się zamieszczaniu przedruków z gazet zuryskich czy genewskich, uważając, iż polskie pismo podlegać powinno większym ograniczeniom aniżeli dzienniki szwajcarskie¹¹, natomiast prasa polska z zagranicy, z wyjątkiem „Wiadomości Polskich”, na ogół nie przychodziła regularnie. Warto także wspomnieć, iż dzięki operatywności Muzeum Rapperswylskiego redaktorzy „Gońca Obozowego” mieli możliwość zapoznawania się z prasą w języku polskim wydawaną przez niemieckiego okupanta na terenie Generalnej Guberni. „Gadzinówki” były oczywiście wykorzystywane dla diametralnie innych celów niż te, które przyświecały hitlerowskiej propagandzie¹².

Niewątpliwie najtrudniejszym okresem w kilkuletniej historii „Gońca Obozowego” był rok 1941, na wiosnę bowiem władze szwajcarskie postanowiły zawiesić ukazywanie się pisma. Za wygodny pretekst po-

⁹ CAW, 2 DSP/1858, s. 3, 12, 29, 38, Kronika, 1945.

¹⁰ CAW, 2 DSP/1858, s. 34, Kronika, 1945; Z. Antoniewicz, *Uchodźcza prasa na Węgrzech (1939—1944)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. XIV: 1975, z. 2—3, s. 300.

¹¹ Negatywne stanowisko wobec zamieszczenia w „Gońcu Obozowym” tłumaczenia artykułu z „Weltwoche” pt. *Zwycięskie orty polskie* cenzor uzasadniał następująco: „Uważam, że to, co czasem ukazuje się w prasie szwajcarskiej dla wyjaśnienia wydarzeń, nie powinno ukazywać się w »Gońcu«, którego ton skierowany jest przeciw Niemcom” (*Nasza droga. 2 Dywizja Strzelców Pieszych. Francja—Szwajcaria 1939—1945*, Londyn 1960, s. 427).

¹² CAW, 2 DSP/1858, s. 12, 31, Kronika, 1945.

służył im fakt podjęcia przez część internowanych żołnierzy pracy w prywatnych gospodarstwach rolnych, co jakoby miało uniemożliwić kolportaż¹³. Rzeczywistym powodem tego posunięcia były wysiłki zmierzające do usunięcia jakichkolwiek powodów mogących wywołać interwencję Trzeciej Rzeszy. Niemieckie sukcesy militarne zrodziły wśród szwajcarskich polityków przeświadczenie o konieczności adaptacji ich kraju do nowej sytuacji w Europie, w której Berlin będzie sprawował hegemonię.

Niebezpieczeństwo agresji hitlerowskiej istniało jeszcze na początku 1945 r., kiedy to niemieccy dowódcy zamierzali wycofać swoje wojska z Włoch do Szwajcarii i tam stawić opór wojskom alianckim. Konieczność liczenia się z możliwością ataku Wehrmachtu i wynikająca z tego taktyka władz szwajcarskich niezadrażniania stosunków z Niemcami powodowały zaostrenie cenzury wobec rodzimej prasy, która zresztą i tak często była obiektem agresywnych kampanii propagandowych ukazujących się w Trzeciej Rzeszy dzienników¹⁴. W tym kontekście można lepiej zrozumieć ograniczaną przez cenzurę swobodę wypowiedzi redakcji „Gońca Obozowego”.

Szczególnie w pierwszym okresie istnienia, a raczej egzystowania pisma zostały narzucone redakcji daleko idące ograniczenia tematyczne, nie wspominając już o rygorach treściowych. Nie można było wówczas np. pisać o Gdyni, którą Niemcy przemianowali już na Gotenhafen. Cenzura nie przepuszczała wielu artykułów. Nawet po wznowieniu pisma w pierwszej połowie sierpnia 1941 r. bardzo mało znajdujemy w nim informacji o rozwoju sytuacji na frontach II wojny światowej, o terrorze hitlerowców wobec ludności polskiej czy też o życiu obozów, w których przebywali żołnierze 2 DSP. Wertując roczniki „Gońca Obozowego” wielokrotnie spotyka się białe plamy, dobitnie potwierdzające aktywność cenzury. Wymownym przykładem tego może być jej sprzeciw przeciwko zamieszczeniu na łamach pisma przemówienia Churchilla do narodów świata, które szwajcarscy cenzorzy uznali za demagogiczne¹⁵.

Wprawdzie do końca ukazywania się pismo podlegało dokładnej kontroli ze strony szwajcarskich oficerów prasowych, jednakże w miarę pogarszania się położenia militarnego Trzeciej Rzeszy mogło ono więcej miejsca przeznaczać na charakterystykę spraw polskich, w szerszym stopniu uwzględniać życie wewnętrzne obozów dla internowanych. W numerach pisma z 1944 r. spotykamy nawet stosunkowo liczne informacje o ruchu oporu w Polsce i o walkach polskich jednostek wojskowych na różnych frontach II wojny światowej. Szczególnie zaś wiele uwagi poświęcono w „Gońcu Obozowym” Powstaniu Warszawskiemu, prezentu-

¹³ „Goniec Obozowy”, nr 17 z 11—20 VI 1945.

¹⁴ D. Bourgeois, *Le troisième Reich et la Suisse 1933—1941*, Neuchâtel 1974, s. 186—191; P. Dürrenmatt, *Schweizer Geschichte*, Zürich 1976, t. 2, s. 899.

¹⁵ *Nasza droga...*, s. 427.

jąc również głosy szwajcarskiej opinii publicznej. Do pewnego złagodzenia cenzury przyczyniła się także zmiana oficera prasowego. Następcy Pozzy de Besta wykazywali przeważnie znacznie większe zrozumienie dla motywacji redakcji pisma, a pełniący tę funkcję w drugiej połowie 1941 r. i pierwszych miesiącach następnego roku podpułkownik Jacquat był nawet gorącym orędownikiem spraw „Gońca”, za co dowództwo dywizji wystosowało do niego później specjalne podziękowanie¹⁶.

Po wznowieniu pisma stopniowo polepszały się techniczne możliwości jego wydawania: dzięki zastosowaniu lepszych maszyn drukarskich szata graficzna stała się bardziej atrakcyjna, a czas druku uległ skróceniu. Od 8 numeru z 1944 r. pismo ukazywało się w formacie 30×44 cm (poprzednio 22×31 cm). Nastąpiły pewne zmiany w redakcji, jej sekretarzem został Aleksander Wasung. Dzięki współpracy Jana Fortuny podniósł się poziom ilustracji, a ponadto coraz częściej zaczęto zamieszczać zdjęcia dobre pod względem technicznym. Dzięki zmianie szaty zewnętrznej i treści bezbarwne początkowo pismo stało się wśród żołnierzy 2 DSP bardzo poczytne i jedynie nasilającym się, zwłaszcza od 1944 r., ucieczkom internowanych żołnierzy do Francji, jak i pogłębiającym się wewnętrznym rozdzwiałom politycznym należy przypisać pewien spadek nakładu¹⁷.

W ciągu prawie pięcioletniego istnienia był „Goniec Obozowy” dla odciętych niejako od świata i odizolowanych często od wszelkich źródeł informacji żołnierzy głównym źródłem wiedzy o rozwoju wydarzeń i o sprawach polskich. Przynosił artykuły na temat przeszłości Polski, przybliżał — poprzez publikowanie życiorysów — sylwetki znanych i najczęściej aktywnie jeszcze działających Polaków, jak Jan Ignacy Paderewski, Gabriel Narutowicz, Władysław Sikorski czy Stanisław Mikołajczyk. W trosce o zwiększenie oddziaływania pisma redakcja ogłosiła szereg konkursów, m.in. „Humor na internowaniu” czy cieszący się największym zainteresowaniem konkurs fotograficzny. W celu lepszego rozeznania w życzeniach czytelników ogłoszono konkurs „Krytykujemy »Gońca«”, na który wpłynęły 24 wypowiedzi odbiorców. Zawierały one cenne wskazówki i przyczyniły się w pewnej mierze do lepszego redagowania pisma¹⁸.

Na uatrakcyjnienie i podniesienie rangi „Gońca Obozowego” znaczny wpływ miało wydawanie od 1 kwietnia 1942 r. „Dodatku Literackiego”. Ukazywał się on osobno, tak aby po przeczytaniu można go było wysłać do polskich ośrodków emigracyjnych w innych państwach. Ta inicjatywa wydawnicza miała głównie na celu zwiększenie wśród internowanych żołnierzy znajomości rodzimej literatury; czasami drukowano na-

¹⁶ „Goniec Obozowy”, nr 8 z 15 IV 1942.

¹⁷ CAW, 2 DSP/1858, s. 3, 34, Kronika, 1945; „Goniec Obozowy”, nr 17 z 11—20 VI 1945.

¹⁸ CAW, 2 DSP/1858, s. 25, Kronika, 1945.

wet utwory przebywających przymusowo w Szwajcarii Polaków. Zrezygnowano z wydawania „Dodatku Literackiego” w pierwszych miesiącach 1944 r. i jedynie dwukrotnie jeszcze ukazał się specjalny dodatek ilustrowany¹⁹. Warto również wspomnieć o tym, iż osoby redagujące i drukujące pismo miały duży udział w powstawaniu podręczników szkolnych i wydawnictw technicznych przeznaczonych dla podnoszenia wykształcenia żołnierzy 2 DSP.

Na specjalne podkreślenie zasługują na pewno apele redakcji o pomoc materialną i medyczną dla Polski, a zwłaszcza dla polskich dzieci. (Już w październiku 1941 r. zamieszczono apel o zbieraniu pieniędzy na pomoc dla dzieci w Polsce.) Zamieszczano wykazy osób i wysokość kwot, jakie wpłaciły one na rzecz poprawy położenia rodaków na ziemiach okupowanych przez hitlerowców. Wysiłki te przyniosły poważne efekty i bezsprzecznie w dużym stopniu zasługą pisma było, że ogółem internowani w Szwajcarii żołnierze przekazali ze swojego żołdu, a raczej kieszonkowego, i ze swoich zarobków na cele charytatywne prawie milion franków. Ponadto, jak podawano w ostatnim numerze „Gońca” z 11—20 czerwca 1945 r., żołnierze 2 DSP wysłali w ciągu 5 lat pobytu w Szwajcarii kwotę około 2 milionów franków dla swoich najbliższych w kraju.

Politycznie pismo było dość bezbarwne i dopiero w 1944 r. redakcja zaczęła wyraźniej określać swój stosunek do rozwoju sytuacji w Polsce. Starano się jednakże nie zajmować postawy skrajnej, co stało się powodem ataków zarówno ze strony rzeczników lewicy, jak i ze strony zwolenników diametralnie innych zapatrywań. W ostatnich miesiącach ukazywania się pisma czynniki szwajcarskie zwracały specjalną uwagę na jego stosunek do Związku Radzieckiego (np. w numerze 120 został w całości zatrzymany przez cenzurę artykuł o rozwoju stosunków polsko-radzieckich). Obawiając się, że polskie pismo może przyczynić się do pogłębienia rozdzwieńków pomiędzy Bernem a Moskwą, władze były przeciwne zamieszczaniu nawet przedruków z pism szwajcarskich, które stwarzały możliwość ataku ze strony miejscowej prasy lewicowej. Niekiedy szwajcarskie dzienniki reprezentujące punkt widzenia ugrupowań robotniczych czy liberalnych odłamów w sposób bardzo ostry odnosiły się do dotyczących Związku Radzieckiego artykułów. „Berner Tagnacht” w numerze z 20 marca 1945 r. w sposób demagogiczny przypisywał redakcji „Gońca” poglądy profaszystowskie i określał ją jako „łgarzy i szkodników Szwajcarii, z której gościnności od 5 lat korzystają”²⁰.

Mimo wielu niedostatków „Goniec Obozowy” odegrał bezsprzecznie dużą rolę integracyjną wśród żołnierzy 2 DSP i należy go uznać za bardzo cenne źródło do badań nad internowanymi w Szwajcarii Polakami. Pozostałe pisma wydawane przez zmuszonych do przebywania na tere-

¹⁹ „Goniec Obozowy”, nr 17 z 11—20 VI 1945; Vetulani, *op. cit.*, s. 293.

²⁰ CAW, 2 DSP/1858, s. 39—45, Kronika, 1945.

nie Szwajcarii wojskowych polskich miały znacznie mniejsze znaczenie i spełniały rolę drugorzędną. Trudno nawet obecnie stwierdzić, czy te wszystkie inicjatywy wydawnicze znalazły odbiór w materiale źródłowym, gdyż często mamy tutaj do czynienia z efemerydami.

*

Pisma adresowane do przebywających w obozach żołnierzy 2 DSP zaczęły ukazywać się niemalże nazajutrz po ich internowaniu. Miały one raczej charakter biuletynów niż pism w pełnym tego słowa znaczeniu. Tak np. w obozie Rohrbach wydawano w 1940 r. „Gazetkę III Baonu”, której pierwszy numer ukazał się w lipcu tegoż roku. Biuletyn ten, ukazujący się codziennie w objętości przeważnie 1,5 lub 2 stron maszynopisu, spełniał rolę informacyjną w pierwszych tygodniach internowania i najprawdopodobniej w sierpniu 1940 r. zaniechano jego wydawania²¹. Można założyć, że i w innych obozach ukazywały się podobne druki periodyczne, których nakład z pewnością nie przekraczał stu egzemplarzy, a sposób redagowania i treść świadczyły o ograniczonych możliwościach redaktora czy też grupy tworzącej tego typu biuletyny.

Na wyższym poziomie niż wspomniana „Gazetka III Baonu” stało „Ogniwo”, adresowane do internowanych w Leisruiswill pismo wykonywane na powielaczu, ukazujące się w odstępach dwutygodniowych, w objętości przeważnie 6—8 stron. Redagowali je Władysław Drobner, Eugeniusz Kmicikiewicz oraz Józef Gondek. Ostatni, piąty numer wydany został 20 października 1940 r., co wiązało się z wyjazdem wspomnianych wyżej osób do obozów uniwersyteckich i obozu licealnego. W „Ogniwie” spotkać można było nawet materiał ilustracyjny i artykuły „umoralniające”²². Tak na marginesie wspomnijmy, że wertując i inne polskie pisma wydawane w latach II wojny światowej w Szwajcarii spotyka się publikacje, poprzez które starano się „wychowywać” żołnierzy, co jednak często tylko zmniejszało u odbiorców zainteresowanie danym pismem.

Stosunkowo często w pierwszych miesiącach internowania żołnierze 2 DSP wydawali tzw. jednodniówki. Niejednokrotnie, tak jak w przypadku największego w kantonie Graubünden obozu Rodels, były to właściwie kroniki obozów lub okolicznościowe pisma, w których obok tekstu w języku polskim znajdowało się jego tłumaczenie na język francuski albo niemiecki. W zachowanym materiale źródłowym spotykamy wzmianki, iż jednodniówki ukazywały się niekiedy przez kilka miesię-

²¹ CAW, 2 DSP/1790, „Gazetka III Baonu”, nr 2 z 13 VII 1940, nr 36 z 16 VIII 1940.

²² CAW, 2 DSP/1812; Vetulani, *op. cit.*, s. 40—41.

cy. W obozie Grossdietwill wydano kilka numerów „Jednodniówki”, którą adresowano także i do mieszkańców kantonów alemańskich. Periodyk ten miał szatę graficzną bardzo skromną, a pod względem treści i poziomu zamieszczanych w nim artykułów nie wyróżniał się spośród innych efemeryd wydawniczych²³.

Szczególnie duży udział w powstawaniu dwujęzycznych lub nawet wydawanych wyłącznie w języku francuskim biuletynów miało Poselstwo RP w Bernie, które udzielało zasiłków lub całkowicie je finansowało. Aleksandrowi Ładosiowi chodziło tutaj o oddziaływanie na szwajcarską opinię publiczną i o zapoznawanie jej z polskim punktem widzenia. Celowi temu miał służyć wychodzący dwa razy w miesiącu „Bulletin d'Information Polonais”, który przypuszczalnie ukazywał się nie tylko w 1943 r.²⁴ Wiele przesłanek zdaje się jednak przemawiać za tym, że polska propaganda prowadzona w okresie II wojny światowej na terenie Szwajcarii i adresowana do tamtejszych mieszkańców nie osiągnęła specjalnych rezultatów.

Dowództwo 2 DSP było — zwłaszcza w pierwszym okresie internowania — przekonane, że przebywający w obozach polscy żołnierze wezmą jeszcze udział w walce z Wehrmachtem. Dlatego też prowadzono tajne szkolenia bojowe i starano się wszelkimi sposobami dążyć do „odświeżania” wiadomości wojskowych. Jednym ze środków, pomocnym w utrzymaniu „gotowości bojowej” dywizji gen. Prugar-Ketlinga, było wydawanie „Informatora Wojskowego”. Najprawdopodobniej był to miesięcznik, ukazujący się od jesieni 1942 r. przez okres co najmniej roku, pod kierownictwem majora Mariana Czyżewskiego. Warto zaznaczyć, że pismo, o którym dysponujemy stosunkowo niewielkim zasobem danych, powielano i kolportowano bez wiedzy władz. Można jednak zakładać, że Szwajcarzy, mający dobrą służbę wywiadowczą, zdawali sobie sprawę z polskich przedsięwzięć i nie starali się im w praktyce przeciwdziałać²⁵.

Na terenie większych obozów były czynione próby wydawania pism kierowanych na ogół wyłącznie do przebywających w nich żołnierzy 2 DSP. W przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie materiałach zachowały się numery powielanego w Matzingen tygodnika „Echo Obozowe”, które zaczęło wychodzić przypuszczalnie w lutym 1941 r. W piśmie tym, mającym na ogół 8—12 stron objętości, znaleźć można było artykuły dotyczące aktualnych wydarzeń, wiadomości ze świata, publikacje problemowe. Wyróżniało się ono korzystnie spośród innych pism powstających w obozach; na podkreślenie zasługuje w nim zwłaszcza szata graficzna, za którą odpowiadali Ogoń-

²³ CAW, 2 DSP/1809 i 1790 oraz Vetulani, *op. cit.*, s. 35.

²⁴ CAW, 2 DSP/1858, s. 32, Kronika, 1945; por. E. Bonjour, *Geschichte der schweizerischen Neutralität*, Band VII. Dokumente, Basel und Stuttgart 1974, s. 106.

²⁵ Vetulani, *op. cit.*, s. 259.

czyk i Kulik. Na kształt pisma decydujący wpływ wywierali Jasiński i Krzysiak²⁶.

Dnia 30 sierpnia 1941 r. ukazał się ostatni, 28 numer „Echa Obozowego”. Natomiast 6 września 1941 r. w tym samym obozie Matzingen wydano 29 numer „Naszych Spraw”, które wychodziły nieregularnie od października 1940 r. Odtąd ukazywały się one co tydzień w objętości 8—12 stron i miały analogiczną szatę zewnętrzną, układ, profil jak „Echo Obozowe”, co skłania do twierdzenia, iż oba pisma zostały połączone. W tygodniku, którego ostatni (51) zachowany numer nosi datę 14 lutego 1942 r., dosyć dużo było przedruków z prasy szwajcarskiej, informacji o działaniach militarnych na frontach II wojny światowej i wiadomości o życiu wewnętrznym w obozie Matzingen. Winno się również wspomnieć, iż obok tytułu pisma widniał napis: „Nie wnosić gazetki poza obręb baraków”²⁷. Wiązało się to zapewne z faktem, iż „Nasze Sprawy” podobnie jak i „Echo Obozowe” ukazywały się w obozach, chyba poza zasięgiem cenzury, i traktowane były jako pismo wewnętrzne.

Bez zgody władz szwajcarskich wydawano również od listopada 1942 r. „W kraju i na obczyźnie”, biuletyn ukazujący się z inicjatywy Komitetu Kulturalno-Oświatowego 2 DSP. Powielany przeważnie raz w miesiącu, miał on informować w sposób w miarę pełny i nie skrupowany cenzurą o rzeczywistym rozwoju sytuacji w Polsce. Redagowali go Janusz Rakowski, Władysław Zieliński i Miż-Miszyn, a wydatnej pomocy w jego powielaniu i następnie w kolportażu udzielała pracownica Muzeum Polskiego w Rapperswyłu Halina Kenar. Siedzibą redakcji tego biuletynu była redakcja „Gońca Obozowego”. Nie zdołano ustalić, czy „W kraju i na obczyźnie” ukazywało się aż do zakończenia działań wojennych. Jest bardzo prawdopodobne, iż nie był to jedyny tego typu biuletyn²⁸.

Nakłady pism i biuletynów powstających z inspiracji internowanych w Szwajcarii polskich żołnierzy, z wyjątkiem oczywiście „Gońca Obozowego”, nie mogły być wysokie. Potwierdzeniem tego jest opinia Adama Vetulaniego, że ukazujący się od stycznia 1943 r. „Głos Obozu Wintehurskiego” miał stosunkowo wysoki nakład, tj. 200 egz. Pismo było kolportowane poza terenem Szwajcarii i wydawano je jeszcze w 1944 r. co dwa, trzy miesiące. Na jego łamach (liczyło 16—26 stron objętości) poruszano najczęściej problematykę ekonomiczno-społeczną²⁹.

W latach 1940—1945 przebywający przymusowo w Szwajcarii Polacy wydawali także i inne pisma pretendujące do miana specjalistycznych.

²⁶ CAW, 2 DSP/1806.

²⁷ CAW, 2 DSP/1811. Mylna jest zapewne informacja, jakoby „Echo Obozowe” zmieniło nazwę na „Myśl Obozową” (R. Jasiński, *Wrzesień pod Alpami*, Warszawa 1974, s. 142).

²⁸ CAW, 2 DSP/1858, s. 26, 29, Kronika, 1945; Vetulani, *op. cit.*, s. 296.

²⁹ Vetulani, *op. cit.*, s. 310.

W obozie Winterthur ukazało się ogółem w okresie internowania pięć numerów „Zagadnień Rolniczych”, zaś we Fryburgu wychodził „Kwartalnik Gospodarczy”³⁰. Niestety, trudno jest określić nakład i zasięg ich oddziaływania, gdyż podczas kwerendy źródłowej nie zdołano dotrzeć do materiałów mogących przybliżyć nam wspomniane wyżej pisma.

W ostatnim roku II wojny światowej z inicjatywy kierownika grupy pedagogów Romana Przeważńskiego (podczas internowania obronił dySSERTACJĘ doktorską) zaczął ukazywać się dwujęzyczny: polsko-niemiecki „Głos Nauczycielski” („Die Stimme des Lehrers”) stawiający sobie za cel wymianę szwajcarskiej oraz polskiej myśli pedagogicznej. Swe powstanie i istnienie zawdzięczało pismo pomocy finansowej szwajcarskiego Związku Zawodowego Nauczycieli³¹.

Z innych periodyków specjalistycznych należy wymienić ukazujące się w Winterthur od kwietnia kwartalnik „Taternik”, w którego założeniu dużą rolę odegrał Jerzy Hajdukiewicz, oraz biuletyn Koła Inżynierów, redagowany przez Zbigniewa Krzemińskiego i Gustawa Gładyszewicza. Oni też współpracowali z wydawanym od kwietnia 1944 r. kwartalnikiem „Odbudowa”, który koncentrował się na planach przyszłej odbudowy zniszczonej wojną Polski. Przypuszczalnie ukazały się jedynie dwa numery tego ciekawego, redagowanego przez Bohdana Garlińskiego pisma, z których pierwszy liczył 60, zaś drugi 80 stron. Wydawana formalnie przez profesora Politechniki w Zurychu Maxa Zellera „Odbudowa” stanowiła jedną z bardziej interesujących inicjatyw wydawniczych żołnierzy 2 DSP³².

Rejestr pism fachowych byłby niepełny, gdyby pominąć powstający w obozie w Grangeneuve „Pamiętnik Literacko-Naukowy”; finansowany przez Fundusz Kultury Narodowej, według oceny Adama Vetulaniego stał on na dość wysokim poziomie³³.

Mniejsze znaczenie miała przewidziana jako kwartalnik „Nasza Myśl”, ukazująca się w Winterthur. Pismo powstało zapewne dzięki pomocy szwajcarskich organizacji katolickich, za czym zdaje się przemawiać poświęcanie w nim wiele miejsca kwestiom religijnym. W sumie ukazały się w 1942 r. dwa numery, liczące 57 i 54 strony³⁴.

W 1941 r. nakładem Stowarzyszenia Szwajcarskiej Młodzieży Katolickiej ukazało się chyba ogółem 8 numerów „Gazetki Obozowej”. Jako miejsce wydania podano w stopce redakcyjnej obóz w Büren. Licząca przeważnie 12—14 stron „Gazetka Obozowa”, której redaktorem był Jerzy Mochnecki, miała umacniać więź internowanych wojskowych z Ko-

³⁰ W. Drobner, *Karabin i książka (Polskie Liceum w Szwajcarii)*, Warszawa 1973, s. 47, 54.

³¹ *Tamże*, s. 264—265; Vetulani, *op. cit.*, s. 311.

³² Vetulani, *op. cit.*, s. 311, 313.

³³ *Tamże*, s. 276.

³⁴ CAW, 2 DSP/1691.

ściołem katolickim, zapobiegać osłabianiu ich morale i oczywiście przybliżyć im Szwajcarię³⁵.

W ostatnim okresie II wojny światowej zaczęły się ukazywać w Szwajcarii dwa polskie pisma diametralnie różniące się programowo. Jednym był redagowany przez Mieczysława Sangowicza, wychodzący od 15 stycznia 1945 r. we Fryburgu „Pod prąd”, reprezentujący stanowisko zachowawcze. Drugim — dwutygodnik „Polska Ludowa”, wydawany od kwietnia 1943 r., najpierw powielany, a od 1945 już drukowany. Pismo to, którego nakładu nie udało się nawet w przybliżeniu ustalić, było rozprowadzane po obozach przede wszystkim w 1945 r. przez Zjednoczenie Demokratyczne Polaków w Szwajcarii. Na jego łamach nawoływano internowanych żołnierzy do powrotu do ojczyzny.

„Polska Ludowa”, propagująca sojusz ze Związkiem Radzieckim i nowy kształt granic Polski, zapewne skłoniła część wahających się do porzucenia zamysłu udania się na emigrację³⁶.

Prasa wydawana przez internowanych w Szwajcarii w latach 1940—1945 żołnierzy polskich lub adresowana do nich niewątpliwie odegrała pewną rolę informacyjną i kształcącą. Wzmacniała uczucia patriotyczne, zapobiegała „chorobie drutów”, przeciwdziałała defetyzmowi. Skrepowana wszakże często cenzurą (szczególnie odnosi się to do „Gońca Obozowego”), nie mogła w całości spełnić nakreślonych celów i musiała zadowalać się rozwiązaniami połowicznymi.

³⁵ CAW, 2 DSP/1807.

³⁶ CAW, 2 DSP/1858, s. 39, Kronika, 1945; Vetulani, *op. cit.*, s. 297—298; *Nasza droga...*, s. 429.